



Nr 292.

Wielkop. w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 25 fen.
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wybodzi adresem.

Poznań, czwartek 20 grudnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.

INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCYJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

„Wielkop.” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycji, bez odnośnienia do domu kwartalnie 1 markę.

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisywać „Wielkopolanina” na najbliższej sobie poczcie, nie gdzieindziej, nie w ekspedycji naszej.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr 93.

Ekspedycja przyjmuje najchętniej abonament tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamieszczenie każdego abonamentu wymaga wysyłki pod opaską, co przysparza kosztów.

W Poznaniu mieszkaniec tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycji, Wodna ul. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 mr., a z odnośnieniem do domu po 1 mr. 25 fen.

Kto na prowincyi żąda, żeby mu poczta odsyłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

Kto koniecznie żąda, żeby mu ekspedycja posyłała „Wielkopolanina” codziennie pocztą pod opaską, płaci kwartalnie 3 marki 25 fen.

Komisya wiecowa.

Wczoraj odbyła tu w Poznaniu posiedzenie komisya wiecowa, wybrana na walnym wiecu w dniu 15 listopada r. z.

Komisya uchwała:

wydać odezwę wzywającą wszystkich rodaków do uczenia dzieci czytania i pisania polskiego, pielegnowania dalej kółek rodzicielskich i zakładania nowych, nadto podającą przepisy pozwalające prywatnej nauce języka polskiego oraz środki obrony prawnej; zwołać wiec walny z wszystkich ziem polskich pod panowaniem pruskim pozostających na dzień 12 lutego r. p.;

wybrać komisya ściślejszą dla przygotowania rzeczowego wieca.

Jakoż zaraz na posiedzeniu wybrana została komisya ściślejsza i ta niezwłocznie przystąpi do pracy.

Rozruchy szewskie w Krakowie.

Właściciel fabryki obuwia, Fraenkel z Mödlinga pod Wiedniem, otworzył we Lwowie i w Krakowie składy gotowego obuwia. Rozburzeni szewcy we Lwowie tem, że im obcy z daleka przychodzi robić konkurencyą tanieniami cenami za lichy istotnie towar, zaniepokojeni o przyszłość, tłumnie zbrali się na naradę i wysłali deputacyą do namiestnika, aby zamknąć kazał składy Fraenkla. Namiestnik odmówił ich prośbie, jak się spodziewać należało. Przeszło 200 rzemieślników, będąc w najokropniejszej nędzy, udało się zatem wprost do Fraenkla z żądaniem, aby im dał robotę. Fraenkel oświadczył, że wszystkich czeladników, nie mających roboty, zatrudni i przyrzekł im wynagrodzenie tygodniowe po 5 do 12 florenów, stosownie do ich zręczności. Tak tę sprawę załatwiono tymczasowo.

Gorszą burzę wywołał taki sam skład obuwia Fraenkla w Krakowie. Tam szewcy w liczbie kilkuset zbrali się na ulicy Grodzkiej; znaczna ich liczba wpadła do składu Fraenkla, kamieniami wybiła szyby w oknie wystawowym, a potem w samym składzie potłukła i poniszczyła wszystko do szczeru, obuwie powyrzucawszy na

ulicę. Sprowadzono straż policyjną, a potem i wojsko. Dwudziestu pięciu szewców uwięziono i sprawa ta smutna zakończy się przed sądem.

Nie tak o te niepokoje chodzi obecnie, jak o zasmucający fakt, iż otwarcie jednego magazynu z tanim obuwiem mogło się okazać tak groźnem dla ogółu szewców, dla rzemiosła, które najdłużej jeszcze opierało się zalewowi targu wyrobami obcymi, fabrycznemi. Dowodzi to, na jak kruchych podstawach opiera się dotąd rzemiosło w Galicyi.

Otwarcie magazynów takich, jak ów Fraenkel i innych podobnych u nas żadna ustawa nie przeszkodzi. Towar obcy tani, choć lichi, wyprze z targu wyroby szewców w kraju, a cech szewski krajowy ustąpić może miejsca fabrykantom przybyłym, zaopatrzonym we fundusze milionowe, któremi skutecznie działać będą, jeżeli społeczeństwo polskie nie zrozumie, iż idąc na lep owej taniości, popełnia na sobie niejako samobójstwo, oraz czyn niepatriotyczny. Jeżeli to wszystko, co o obowiązku popierania krajowego przemysłu i rękodzielstwa w Polsce pisano i mówiono od Staszycza począwszy, aż po dni ostatnie — jeżeli to oddziaływanie naszej nędzy przemysłowej na naszą nędzę ogólną nie zdołało jeszcze przekonać naszego ogółu, iż w rzemiosło tak samo, jak w każdej skibie ziemi polskiej jest część ojczyzny — to już nie go przekonać nie zdoła, że każdy grosz, zarobiony przez obcego, wychodzi z kraju i jest stratą nie jednostki, ale ogółu.

Lichota wyrobów takich fabryk obcych odpowiada zupełnie niskiej ich cenie. O oszukaniu mówić tu nie można, bo nikt rozsądny za tak niską cenę nie powinien się spodziewać towaru wyborowego. Publiczność zatem we własnym interesie powinna nie dać się zneść do takich magazynów, ale trzymać się własnych mistrzów rzemieślniczych.

Przychodzi tu dotknąć jeszcze jednej niemiłej strony w stosunkach pomiędzy publicznością a rzemieślnikami. Jest nią nadużycie kredytu u rzemieślników. Ktoby zajrzał do ksiąg naszych szewców, przekonałby się, że gdyby oni mieli dziś w kasie to, co mają w księgach, gdyby mieli ten procent, jaki opłacają od swoich kredytów,

podczas gdy sami dają bezprocentowy a znaczny kredyt całej publiczności, to z pewnością mniejby się obawiali konkurencyi obcych. Dziwne bo panują u nas pojęcia co do tego kredytu. Nie jeden powie, że nie ma długów — nie wierz mu, dług u rzemieślnika ma z pewnością, tylko go za dług nie liczy. On nie ma długu w banku, albo u prywatnego lichwiarza i dlatego powiada, że jest bez długu — bo ten, co ma u rzemieślnika „jutro się zapłaci”. Ludzie, którzy nie przeniesliby tego na siebie, żeby im zaprotestowano weksel w banku, najzupełniej lekceważą, jeżeli rzemieślnik kilka razy przyjdzie z rachunkiem i za każdym razem odejdzie z nadzieją, że za miesiąc będzie szczęśliwszy. Rozumiemy bardzo iż jest wielu, którzy muszą korzystać z kredytu u rzemieślników, a niepodobna też żądać, aby to zupełnie ustało. Ale niech ustanie zwyczaj, iż z kredytu tego korzystają tacy, którzy go zupełnie nie potrzebują, niech ustanie zwyczaj, iż nawet zamożni ludzie nie placą, bo nie raczą pamiętać, że są winni a gdy szewc przysła rachunek, to „pan nie ma czasu” — niech ustanie zwyczaj, iż ludzie we wszelkich innych zobowiązaniach najpункtualniejsi, w kredycie u rzemieślników o tej punktualności zapominają.

Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że jeżeli przemysł nasz szewski nie jest dosyć uzbrojony na to, aby wytrzymać konkurencyą z tanim a lichym wyrobem obcym, to jest w tem wina nie tylko ogólnych stosunków, lub uprzedzeń u publiczności, ale w niemałej części samych szewców.

Wielu jest niestety pomiędzy nimi, którzy grzeszą następującymi wadami: brak punktualności w stosunku do odbiorców, brak staranności o udoskonalony krój, brak dobrego obliczenia ceny za obuwie, wreszcie wada nie szewska ale krajowa — brak zmysłu oszczędności w wydatkach drobnych, brak odmawiania sobie, zwłaszcza w początkach zarabkowania, wszelkiego zbytecznego wydatku, aby mieć zasób „na czarną chwilę” i punkt oparcia na starość, brak tego zmysłu oszczędności, który w Niemczech, we Francyi i w Anglii stworzył cuda a z naszych Żydów zrobił potęgę ekonomiczną.

Niech się nasi kochani mistrzowie szewscy uderzą w piersi i niech powiedzą: czy nie winni?

Póki się jakotako wiedzie, póty się żyje z dnia na dzień i nie stara, aby siłą zbiorową wzmacniać środki i zasoby a tym sposobem całe rękodzielnictwo oprzeć na silniejszych podstawach, a kiedy zagraża bieda, wtedy idzie się choćby do prezydenta miasta i oczekuje od niego zbawienia.

Przed kilku laty udało się z biedą zawiązać w Krakowie Towarzystwo handlu skór a i do tego zaledwie drobna cząstka szewców należy, a i ci mało o Towarzystwo dbają. We Warszawie za szlachetną inicjatywą księcia Tadeusza Lubomirskiego a przy gorliwej pracy gorącego przyjaciela rękodzielników p. Makowieckiego, powstały Spółki zawodowe zjednoczonych rzemieślników (ślusarska, stolarska, szewska itd.). O Spół-

kach tych pisano i mówiono w Galicyi wiele, zachęcając do nich, ale był to groch rzucony o ścianę! Jeżeli przemysł rękodzielniczy w Krolestwie Polskiem zdołał się podnieść tak, że umiał zdobyć sobie dalekie obce targi, to pytamy czyby u nas rękodzielnicy nie mogli przez spółki i stowarzyszenia doprowadzić przynajmniej do tego, ażeby utrzymać własny, krajowy targ i nie dać się z niego wyprzeć. Trzeba rozpaczliwego braku zaufania we własne siły, aby nie wierzyć, że cel tak skromny przez stowarzyszenia da się osiągnąć. Ale gdzie jest taki brak zaufania wzajemnego, jak u nas, gdzie rzemieślnik zamożniejszy na uboższego z góry patrzy, ten zaś tamtemu nie wierzy i zazdrości, gdzie zamożniejszy powiada: ja nie potrzebuję spółki!, a mniej zamożny mówi: ja nie mogę do niej należeć, bo nie mam pieniędzy na wkładki! chociaż te pieniądze znalazłyby się, byle sobie choćby tylko południowego śniadania w sklepiu odmówić — tam rzeczywiście trudno o spółki i stowarzyszenia, a jeżeli się zawiąza, to kuleją tak, jak nasze.

Ze wszystkich tych krytycznych uwag, któremi w szerokich ramach rozpisuje się „Nowa Reforma“, a któreśmy tu streścili, pokazuje się dostatecznie na jak niskim szczeblu rozwoju istnieją rzemiosła w Galicyi, jak tam jeszcze brak tego zdrowego pojęcia i przejęcia się prawdziwie wolnomyślnymi ustawami w kraju zaprowadzonymi. Rzemieślnicy galicyjscy nie korzystają jeszcze dostatecznie ze swobod konstytucyjnych dających im szerokie pole działania. Zajście w Krakowie niejednemu pewnie otworzy oczy i popchnie go na drogę skuteczniejszego czynu, co daj Boże by jak najrychlej dla dobra kraju ustąpiło.

U nas niejedna z powyżej przytoczonych uwag przydałaby się jeszcze rzemieślnikom — szczególnie brak ogłębności na „ową czarną chwilę“ i owo zużywanie zarobku na lekkomyślne zachcianki. A należy nam pamiętać, że my w twardszych żyjemy stosunkach, bo na nas prze nacisk obcego żywiołu, pragnącego nam i na tem polu podciąć wszelkie podstawy zarobkowe. Zatem i nam szczególnie oszczędzać i baczej w przyszłość patrzeć należy.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Rzecz osobliwsza w swoim rodzaju, że pisma niemieckie, niezależne od wpływu kół urzędowych, za życia cesarza Fryderyka i po jego rychłym zgonie, wspominają o nim z daleko szerszą „czcią i miłością, niż pisma, które znane są pod mianem „półurzędowych“. Najwięcej wybryków ubliżających

pamięci zmarłego cesarza pozwala sobie sławetna „Gazeta kolońska“ i — tu znowu rzecz jaknajdziwniejsza — nikt jej nie wytacza protestu!

Oto przed kilku dniami rozpisując się o posle angielskim w Petersburgu, panu Robercie Morier, odsłania „Gazeta kolońska“ tę tajemnicę, że r. 1870 w samym początku wojny marszałek francuzki Bazaine (który później wydał Niemcom Metz) dzięki usłudze p. Morier spieszną miał wiadomość o ruchu wojsk niemieckich — a p. Morier, dodaje „Gazeta kolońska“, „miał wielkie łaski i zaufanie u ówczesnego księcia następcy tronu księcia Fryderyka.“

Artykuł półurzędowej Gazety wywołuje w Niemczech ogromne oburzenie wśród pism, które nie odbierają natchnień z góry, z wielkiego biura berlińskiego, o którym donosiliśmy w zeszłym tygodniu. Jedno z pism wolnomyślnych tak się wyraża: Po tem, co już pisywała Kolońska gazeta wolno przypuszczać że ona umyślnie zestawia tak oba nazwiska, Moriera, który miał zdradzać tajemnice niemieckie Francuzom, i księcia Fryderyka, ażeby kałem obrzucić pamięć zgasłego monarchy. Kolońska gazeta chce wmawiać Niemcom, że cesarz Fryderyk — obsypując łaskami przestawał z ludźmi, którzy byli zdolni zdradzać Niemcy! — Atoli narodu nie zdurzy gazeta kolońska tak nikczemnym podstępem, a sama się tylko hańbi, jeżeli zbrodnię czy siły się znieważać pamięć lwa już nieżywego i t. d.

W oczach narodu niemieckiego stary Geffcken nie zawinił nie wydaniem pamiętników, w których książkę Fryderyk w pięknym, patriotycznym ukazuje się świetle, zaiste nie ubliżył pamięci cesarza — a przecież siedzi w więzieniu.

Cesarz Wilhelm II hojną ręką posyłał orderami pierwszym wojownikom floty niemieckiej, która blokuje wschodnie brzegi Afryki. Konradmiral Deinhard otrzymał orla czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym i mieczem; kilku kapitanów dostało inne mniej lub więcej wysokie ordery.

Przed kilku dniami przez Egipt doszła do Londynu wiadomość, że Emin Basza (z Opola) i Stanley (znani już czytelnikom naszym partyzanci w głębiach Afryki) dostali się w ręce nieprzyjaciół, którzy ich jako jeńców okutych w kajdany wloką za sobą. — Jedni wierzą smutnej wiadomości, inni szukają jeszcze pociechy w domysłach, że ona przez Arabów afrykańskich zmyślona dla postrachu Europejczyków, bo nie poparta dostatecznymi dowodami.

córka Marya, na którą złali cały skarb rodzicielskiego przywiązania.

I rzeczywiście, młoda dziewczeczka godną tej miłości była. Potulna, łagodna, pełna wiary w Opatrzność, liściowa i miłosierna dla ubogich, bystrem i chciwem nauk pojęciem, chwyciła wiadomość od jedynego swego nauczyciela, którym był jej ojciec, kształcąc niemi umysł i duszę niewieścią. Stawa o jej cnotach i bogobojności rozbiegła się daleko, to też prośbą codzienną rodziców było, aby im w zdrowiu i czystości zachował tę ich najdroższą a ostatnią teraz na ziemi pociechę.

Lecz nie tu miał być koniec smutków przeznaczonych dobremu monarsze. Wszystko co przeszedł, próbą tylko było dla doświadczenia pięknej jego duszy zarówno wielkiej w szczęściu jak niedoli.

Przed dwoma dniami przyjaciel i dobroczyńca jego, waleczny Karol XII zwiedzając okopy fortecy Frydrychshalskiej wystawiony na ogień nie przyjacielski, padł ugodzony kulą na miejscu.

Za usłyszeniem okropnej wiadomości lzy popłynęły z oczu nieszczęśliwego monarchy, nie myśląc o przykrych skutkach dla siebie, opłakiwał tylko przyjaciela i dobroczyńcę.

Niezdługo poznał, jakim nieszczęściem stała się dla rodziny strata tak wiernego przyjaciela.

Następca Karola, Gustaw hrabia Palatynatu, odebrał Leszczyńskiemu dane mu na pobyt księstwo Dwu-mostów.

Biedny monarcha wygnany najniezasłużeniej z kraju swego, wyzuty z wszelkiej własności, teraz pozbawiony ostatniego schronienia, ciężką był trapiiony boleścią o los ukochanej rodziny.

Wszakże Bóg dobry nie opuszcza cnotliwych i wierzących w niego.

Młody król Francji Ludwik XV, dowiedziawszy się o przykrem położeniu polskiego mo-

Dosyć, że w Niemczech mnożą się komitety i walne zebrania, których głównym przedmiotem narad: zniesienie niewolaństwa w Afryce, a spieszna odsiecz Eminowi, jeżeli jeszcze żyje. — Wiadomo, że porucznik Wissmann miał w tym jeszcze miesiącu wyruszyć do Zanzibaru, a potem w głąb Afryki. Po złowrogiej wieści o losie Emina i Stanleja urządzono teraz w Berlinie wstrzymać wyprawę Wissmanna, póki nie wyjaśni się zupełnie, ile w sobie mieszczą prawdy ostatnie doniesienia.

Po ukończonych wyborach do **serbskiej skupczyny** (patrz numer wszerajszy) już się odzywają głosy rosyjskie nieprzychylnie królowi Milanowi. Prorokują w **Petersburgu**, że Milan nie zdoła się oprzeć natarczywości skupczyny, w której zasiadają prawie sami posłowie skrajnych rewolucyjnych przekonań. Milan tedy prędzej czy później ustąpi z tronu, a wróci do Serbii królowa Natalia. Austria zaapragnie obronić przyjaciela swego Milana, wmiesza się w zawieruchy serbskie, wkroczy może zbrojnie — a wtenczas znowu półwsep bałkański stanie się widownią wielkich dla Europy wypadków. — Tak wróżą w Petersburgu, a ponieważ w Paryżu zwykli teraz uważać niemal za ewangelię każde słowo rosyjskie, francuzkie gazety zaczynają przywtarzać pismom petersburskim — i tak do spółki dwaj przyjaciele dzisiaj, Moskal z Francuzem, widzą już straconego z tronu Milana, a na jego miejscu Rosyankę Natalię, z domu Kieczko.

Inaczej rzecz się przedstawia pismom we Wiedniu. Tam nie tracą nadziei, że znanej zręczności króla Milana powiedzie się wybrnąć szczęśliwie i z tego nawet położenia trudnego. Milan — piszą — da do wyboru skupczynie: „Przyjmcie nową ustawę konstytucyjną (patrz nr. 290) ryczałtem, bez zmiany, albo ją odrzućcie bez dłuższych rozpraw.“ — Ponieważ nowa ustawa przyznaje skupczynie i narodowi wiele swobód nowych, przypuszczać należy, że skupczyna będzie wołała przyjąć natychmiast ustawę — tak dalej piszą we Wiedniu — a skoro się tyle już powiedzie Milanowi, skoro naród serbski przyjmie poprawioną, nową ustawę, z rąk króla i terazniejszego rządu, to też utrwali się znowu powaga króla i jego doradców.

Car Aleksander III po zawodzie doznany w Persyi, która z Anglią przyjacielsko-handlowe zawiezuje stosunki, naprawdę nie stracił zimnej krwi, chociaż głos narodu podniesiony w pismach, pobudzał go do gorącego czynu, do wojny z Persją. Zapanował nad sobą

narchy, ofiarował mu Weissenburg w Alzacyi na miejsce pobytu.

Z wdzięcznością przyjął tę ofiarę Leszczyński i udał się tam z małżonką, matką podeszłą, i jedyną córką Maryą roku 1720.

Znów dni spokojne i ciche zabłysły smutnej rodzinie.

Stanisław rozdzielił czas między nauki i ogrodnictwo, któremu się poświęcał z zamiłowaniem.

Wkrótce jednakże odkryto znów spisek przeciwko nieszczęśliwemu królowi, uknowany przez nieprzyjaciół pragnących pościć reszty dóbr jego.

Dla dziecka chciał Leszczyński zachować ostatki mienia swego, widząc jednak chciwość godzącą na życie własne, postanowił rzec się wszystkiego umową pismienią z Augustem.

Zasłyszawszy o tem Uryka Eleonora, siostra Karola XII, następczyni tronu szwedzkiego, przez pamięć przyjaźni, jaką łączyła jej brata z znanym Stanisławem, napisała do niego w słowach najprzychylniejszych, by się nie troskał i zechciał zaufać prośbie, którą ona w imieniu swoim przesłała do króla Augusta.

Z rozrzwinięciem przyjął monarcha ten nowy dowód pięknej duszy królewskiej, a wkrótce za tyle cierpień z wiarą przetrwanych Bóg większą mu radość gotował.

Dnia pewnego, gdy zajęty ulubioną pracą okrzyszowaniem drzewek, które sam pielegnował, siedział w ogrodzie Leszczyński, przed pałac zajęchała wspaniała karetka i francuzki książę de Rohan wysiadł w progu, żądając widzenia się z polskim monarchą.

Uprzejmie i mile przyjął Leszczyński niespodziewanego gościa, a jakież było zadziwienie jego, gdy zasłyszal z ust księcia wyrazy prosiące go o rękę Marysi dla młodego Ludwika, króla Francji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

9 KRÓL TUŁACZ.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XVIII WIEKU.

(Ciąg dalszy).

Schwytych zbrodniarzy wyrokiem sądu na śmierć skazano. Leszczyński kazał ich stawić przed siebie.

— Bracia — wyrzekł łagodnie — cóż wam zawiniłem, żeście mnie życia pozbyc chcieli?

Gdy pospuszczawszy czoła zawstyżeni nie odpowiadali, mówił dalej:

— Uproszę wam życie — rzekł — a jestem pewny, że odtąd wejdziecie na uczciwą drogę.

I pojechawszy do sądu, wyjednał ulaskawienie i jeszcze na drogę obdarzył pieniędzmi.

Najzatatwardzialszych zbrodniarzy wzruszy i poprawić może czyn piękny. Toż ci niegodni zegnali ze łzami dobrego króla, przyrzekając odtąd być najwierniejszymi.

Niedługo jednakże dozwolił Bóg cieszyć się spokojem królewskiej rodzinie; ciężka wkrótce miała ją okryć żałoba.

W dniu 20 lipca następnego roku, tłum ludzi cisnął się do jednej z sal zamieszkiwanego przez Leszczyńskich pałacu.

Tam na wzniosłym katafalku wśród mnóstwa kwiatów i krzewów ręką ojca wypielegnowanych, leżała w bieli z wianuszkami mirty na czole ośmastoletnia Anna Leszczyńska.

Bóg chcąc ulżyć cierpień i widoku ciągłych niepowodzeń rodziny, powołał anioła do siebie.

Straszną była rozpacz matki i babki sędziwej, której przeżył kazano tak młodą dziewczkę. Straszny i ciężki żal ojca, który pochylł się o lat dziesięć przez te dni kilka, zestarzał; nie chcąc zwiększać cierpień ukochanej małżonki walczył z boleścią, kryjąc ją w duszy głęboko.

Została im teraz jedyna pociecha, młodsza

car, i zamiast pogrozić Szachowi, przesłał mu bardzo uprzejme pismo w odpowiedzi na dwa listy Szacha poprzednio przesłane carowi.

Sprawozdanie

z Czytelni Ludowej w Głównie od dnia
20 stycznia 1887.

Czytelników jest dotychczas 68, którzy przeczytali razem 439 książek. Wszystkich książek znajduje się w bibliotece 128, a obecnie wypożyczonych jest 24; wykreślonych jest 3 pod tytułem: „Dzieje narodu polskiego“, „Wieniec powieści“ i „Szczęście w Ameryce“.

Członków jest 12 i złożyli w roku bieżącym składkę po 50 fen., a temi są: Rozalia Terczewska, Maryanna Wejchan, Maryanna Kosmowska, Wanda Malicka, Katarzyna Zakowska, Apolonia Sołtysiak, Maryanna Dominiak, Maryanna Konieczna, Jan Mager, Sebastian Nowak, M. S., Roman Dombrowski.

Z członków wystąpiła Stanisława Wolniewicz. Dobrowolnej składki złożyli czytelnicy razem 2 m., co razem czyni 8 m.

Wszystkie książki bywają z jednakową chęcią czytane, lecz z boleścią o tem donoszę i proszę, aby o tem była w „Wielkopolaninie“ wiadomość, że prawie wszyscy czytelnicy, którzy okazują zamiłowanie do czytelnicy, są wyrobnikami, mało zaś jest miejscowych obywateli, którzy tej pochwały są godni, choć wielu takich, co mają czas i sposobność, i mogliby korzystać z nauk, lecz ich nauka i zabawa znajduje się w miejscach innych to jest w knajpach, gdzie przy kieliszku i kartach największymi mędrcami się okazują. Moralność i materialność wolą topić w kieliszku!

Smutne to, smutne! mój Boże!

Z powodu, że już niektórzy najpilniejsi czytelnicy po raz drugi czytają te same książki, upraszam o inne książki ważne dla naszych czytelników, których to tytuł niektórych niniejszem podaję: 1) Przez krzyż do nieba, 2) Szkaplerz wiarusa, 3) Książd Jan Bosko, 4) Eustachiusz, 5) Wojna o pannę, i wiele innych jeszcze w katalogu naznaczonych. Z szacunkiem

Rozalia Terczewska,
bibliotekarka.

Nie jest to bardzo chlubnem świadectwem dla mężczyzn, że w powyższym spisie jest 8 kobiet wyszczególnionych, a mężczyzn 4 tylko.

Daj nam Boże więcej takich bibliotekarek!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 19 grudnia.

* Teatr polski. Jutro w czwartek po raz drugi dramat Junoszy (nagrodzony na konkursie): „Lena“.

W sobotę komedia Aleks. hr. Fredry (syna): „Obce żywioły“.

* Na Czytelni ludowej złożych: N. N. z Landsberga 1 m., pan Serget z Koronowa 38,50 mrk. — Bóg zapłać za tak hojną składkę.

* Na kościół na Skalice N. N. z Landsberga 50 fen.

* Na „Wojsko polskie“, wydanie p. Kozłowskiego nadesłali przedpłatę (po 1,60 m.) w dalszym ciągu:

101) Jan Marczewski z Swinemünde.

* Bazar na dochód Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego i Paula otworzony będzie w czwartek dnia 20 bm. w sali p. Knolla przy ulicy Strzeleckiej nr. 3 o godzinie 10 zrana. Każda osoba płacić będzie 10 fen. wstępnego. — Wszystkim dobrodziejom, do których z końcem listopada wysłane zostały listy w tej sprawie, jako i wszystkim innym nam życzliwym, którzyby nas wesprzeć chcieli, przypominamy się uprzejmie, prosząc o wczesne nadesłanie darów pod adresem Siostry Łuszczewskiej, ulica św. Piotra 7. — Do publiczności miasta naszego zwracamy usilną prośbę, aby się jak najliczniej zebrać zechciała i rozkupiła wszystkie przedmioty, na ten cel zebrane. Bazar nasz składać się będzie nie tylko z przedmiotów spożywczych, ale i z najrozmaitszych drobnych towarów, lalek i zabawek, wszystko za tanie pieniądze.

Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego i Paula.

Walerya Moty. Marya Szoldista. Teodora Veit.

Emilia Radońska.

* Fizyka powiatowego i radcę medycznego dr. Kunau'a zamianowano tymczasowo przewodniczącym w komisji dla egzaminowania uczniów aptekarskich.

* We wyborach do Izby handlowej wybrano z 5 innymi członkami, posła naszego, p. Stefana Cegielskiego.

* „Dziennik Poznański“ donosi, iż p. Winter, dyrektor opery niemieckiej w teatrze polskim, zawiadomił dyrekcję spółki akcyjnej tegoż teatru, że kontraktu ze spółką zawartego, nie może nadal dotrzymać, i że z dniem 21 bm. kończy przedstawienia.

* Aptekarzowi O. Hoffmannowi udzielono koncesyi na dalsze prowadzenie apteki, którą kupił w Rynku od p. Kirschsteina.

* Z dniem 1go października objął tutejszą fabrykę octu winnego i spirytu pana J. Freudenreicha długoletni współpracownik jego, p. St. Olszewski.

* Niewiasta 85 letnia umarła w sobotę skutkiem ran, jakie odniosła przy gotowaniu machinką petrolejową. Petrolej wybuchał, zapaliwszy się, oblał jej suknie i te na niej się zapaliły. Ludzie wprawdzie nadbiegli, płomień ugasił, ale rany od poparzenia były tak dotkliwe, iż staruszka ciężko poparzona i zawieziona do lazaretu miejskiego, cierpienie przetrzymać nie zdołała.

* Biura pocztowe wydające i przyjmujące wysyłki, otwarte będą w przyszłą niedzielę tak jak w dzień powszedni i to w całym okręgu nad dyrekcji poczty poznańskiej. Rozporządzenie to wyszło z powodu ogromnej masy paczek, jaka przed gwiazdką pocztą bywa przesyłana.

* Celem przysposobienia drzewek na gwiazdkę niejedni wycina ukradkiem z lasów choinki lub małe świerki. Urząd nadleśnictwa lasów rządowych podaje do wiadomości ostrzeżenie: że takie wycinanie równa się kradzieży i że za to nastąpić może kara więzienia. Tej samej karze podpadną i ci, którzy takie drzewka kupują od osób nie mogących się wylegitymować, z kąd ich nabyli.

* Wszelkie towary podlegające oceniu, a przywiezione na stacyę przy Tamie Garbarskiej powinny być wewożone do miasta tylko przez bramę Cmentarną, gdzie je zameldować należy w biurze celnem, tamże się znajdującem.

* W Dopiewie pod Dąbrówką nakazała władza p. Szusterowi, Polakowi, zmienić nazwisko i podpisywać się „Schuster“.

* W babimojskim powiecie we wsi N. nauczyciel, Niemiec, nie umiejący słowa po polsku, wychłostał chłopaka za to, że ten mu nie nie odpowiadał, bo nie rozumiał pytań. Matka chłopca, rozżalona za ukaranie syna, pobiegła do szkoły i parasolem dała czynnie nauczycielowi poznać, że nie pozwoli bić syna.

* Majątek Rzym pod Rogowem kupił kupiec Levin z Rogowa za 70,000 marek.

* Psy się powściekały: w Pakówku w powiecie rawickim; w Szczodrzejewie w powiecie wrzesińskim; 3) w Kotowie w powiecie grodzkim. Władza nakazała w tych wsiach i w okolicy ich trzymać psy przez trzy miesiące na uwięzi.

* W Trzemesznie odnawia malarz Lewicki stare piękne obrazy w kościele. Na czas zimowy wyjechał do Pelpliu.

* Zblewo, majątek przy stacyi kolei tego samego nazwiska, a przezwany Hochstiblau, kupił właściciel fabryki pan Schleiffer ze Starogardu w Pomeranii.

* Cukrownia w Pelplinie zakończyła swe prace przerobiwszy 179,000 centnarów buraków mniej, niż w roku zeszłym.

* Z powiatu tucholskiego brzmia skargi po gazetach niemieckich o rozpaczliwym położeniu rolników z powodu rozmaitych klęsk, a teraz znów z powodu wielkiego braku robotników. Parobcy ani dziewczki nie chcą się teraz godzić na służbę całoroczną — na zimę jeszcze ich dostać można, ale skoro lato nastąpi, wszystko spieszy się do wielkich fabryk, lub przedsięwzięć publicznych jakoto kopania kanałów, sypania torów pod koleje żelazne; dziewczyny zajmują się po robót przy burskach, a rolnik jest bez pomocy w pracy ręcznej. Szczęśliwy ten, który ma dzieci. Czasu zatem bardzo opłakane.

* W Wielkich Sliwicach pod Tucholą, Towarzystwu skoczków w czasie przedstawienia stradli złodzieje ubiorów teatralnych i bielizny za 300 marek z woza; kradzieży tej zrazu nie spostrzeżono, albowiem złodzieje na wóz włożyli dwa miechy soli, które poprzednio gdzieś indziej byli ukradli.

* W Gdańsku zachorowało 12 osób skutkiem spożycia trychinowatego mięsa.

* Oficerowie pozasłużbowi nie podlegają dotąd w razie przewinień sądom cywilnym lecz wojskowym. Daje to powód do rozmaitych trudności. Pewien przedsiębiorca omnibusów, a w innem mieście wielki handlarz mleka, dopuścili się przewinień, za które mieli odpowiadać przed sądem. Tymczasem panowie ci oświadczyli, że przed sądem zwyczajnym nie staną, ponieważ są oficerami pozasłużbowymi; dopiero w tych dwóch sprawach udano się do ministra i ten dał po-

zwolenie na wytoczenie tym panom cywilnych procesów. Z tego powodu jeden z posłów na sejmie stał wniosek, aby wojskowi w czasie pokoju tylko w sprawach czysto wojskowych byli sądzeni przez sądy wojskowe.

* Ostrzegają gazety niemieckie przed wędrowną do Chili, państwa położonego w Ameryce Południowej. Od pięciu lat przywędrowało tam dotąd około 5,000 osób, a połowa tychże pochodziła z Niemiec. Około 2,500 osób powróciło częścią do kraju, częścią powędrowało dalej, a ci którzy pozostali na miejscu, waleczą z ogromnym niedostatkiem; niejedni by chcieli powrócić, ale nie ma już za co. Chilejczycy obchodzą się bardzo przykro z cudzoziemcami. Mimo to, ajenci werbują jeszcze wędrowców. Z tego powodu należy być ostrożnym.

* Nowy karabin francuzki Lebel ma mieć ogromne zalety, przewyższające karabiny wszystkich innych wojsk europejskich. Zaletami jego są nasamprzód mały kaliber ośmio milimetrový; dalej lekkość samego karabina i naboju do niego zastósowanych, szybki pęd kuli oraz wielka siła uderzenia tejże — lekko działający przyrząd nasuwania się naboju do lufy, w końcu proch nie dający ani wielkiego huk, ani dymu. Lżejsza waga naboju pozwala żołnierzom piechoty francuzkiej zaopatrzyć się w 108 tychże. Trafność strzałów jest większa niż u innych karabinów. Mało znaczny dym po strzale pozwala piechocie francuzkiej lepiej nieprzyjaciela brać na cel, szczególnie jeżeli bitwa toczy się w dzień wilgotny. Nowy ten karabin ma długości 1 m. 25 centymetrów. Przyrządy do celowania na lufach urządzone są do strzałów na 400 do 2000 metrów odległości. Nabój waży 28 gramów, 36 naboju waży 2 funty. Kula jest z twardego ołowiu otoczona powłoką z nowego srebra i ma 30 milimetrów długości. Po wystrzale kula przebiega w początkowym biegu 600 metrów na sekundę. Słowem, karabinowi temu sprawozdawcy i znawcy niemieccy przyznają wyższość po nad wszystkie karabiny w świecie. — Jakżeto Prusakom musi być przykro czytać takie pochwały samych Niemców, oddawane tej nowej broni francuzkiej — oni, którzy się mieli zawsze dotąd za najwyborniejszych nauczycieli w sztuce wojowania.

* Kalendarz. Czwartek 20 grudnia: Pelagii p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 3 minut 45.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 18 grudnia.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,10	m
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	100,80	„
40/0 listy rentowe poznańskie	104,80	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	100,90	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	100,90	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	104,80	„
Poznańskie akcyjne stowarzyszenia	—	„
Poznański bank prowincjonalny	116,10	„
40/0 pożyczka niemiecka	108,10	„
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	102,90	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,90	„
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	103,20	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,—	„
Austriacka renta złota	91,60	„
Polskie 50/0 listy zastawne	60,10	„
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	54,60	„
Renta włoska	94,75	„
Renta węgierska złota	87,75	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	206,25	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	167,50	„
Banknoty francuzkie za 100 fr.	80,55	„

Giełda bydgoska, 17 go grudnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna sucha 173 do 175 mr., poślednia wedle gatunku 165—173 mr., piękny nad notow. Żyto: suche, piękne 140—141 mr., wilgotny pośledni gatunek 135—139 mr. Jęczmień: towar dla browarów 134—140 mr., na paszę i do mielenia wedle gatunku 110—125 mrk. Owies: nominalnie, 125—135 marek. Groch. do gotowania nominalnie 150—160 mr., na paszę 130—140 mr. Okowita: (50-ta konsumcyjna, 51,25, (70a) 32.—.

Giełda wrocławska, 17go grudnia.
(Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow.		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.
Pszennica biała . .	18 10	18 90	17 60	17 20	16 90	16 40
Pszennica żółta . .	18 —	17 80	17 50	17 10	16 80	16 40
Żyto	15 50	15 30	15 10	14 80	14 60	14 40
Jęczmień	15 50	14 40	13 60	13 20	12 —	11 70
Owies	13 50	13 30	13 20	13 10	13 —	12 90
Groch	15 50	15 —	14 50	14 —	13 —	12 50

Na gwiazdkę!

T. SZULC w Poznaniu

wydał i poleca:

Album Wojska polskiego

z czasów Księstwa Warszawskiego w 8 kolorach chromolitogr. Oprawne w płótno i złote wy-ciski 2 Mk., opr. skromniejsza 1,25 Mk.

Slawni Meżowie Polscy

Album, 20 portretów, jako to: Kościuszki, Kilńskiego etc. z krótkimi życiorysami. Cena znizona 2 Mk.

Kolorowane arkusze z obrazkami i opisami polskimi jako to Krakus i Wanda, Okrężne, Lisowczyk i t. d., arkusz 5 fen. (2875)

Karty wizytowe i wszelkie druki wykonuje Zakład litograficzny i handel obrazów

T. SZULCA, Poznań, ul. Wrocławska 36.

Pieniądze przesłać można w znaczkach poczt. dołączając na porto.

NA GWIAZDKĘ!!

Tanio! i Tanio!

na odpłatę

po 1 marce tygodniowo

co bardzo korzystne dla kupujących

Plaszcze damskie,

kabatki, wizytki itd.

(2874)

poleca i na zamówienia wykonuje

S. BRZESKI, Poznań, Stary Rynek 51.

Dzieła ilustrowane, książki dla dzieci i młodzieży, tanie wydanie klasyków, książki do nabożeństwa, artykuły dewocyjne (krzyże, lampki, różańce, obrazki św. etc.) **wszelkie nowości literatury polskiej i francuskiej, oraz książki anonsowane przez inne księgarnie, stosownie na** (2970)

podarki gwiazdkowe

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia A. CYBULSKIEGO,
św. Marcin 10.

Skład towarów krótkich i łokciowych

F. S. Plewkiewicz,

Poznań, ulica Półwiejska nr. 5.

poleca na porę zimową i nadchodzącą gwiazdkę po cenach nader umiarkowanych:

Wełnę w doborowym gatunku, rękawiczki, pantofelki, pończochy, oraz wszelkie trykotaje, męskie krawaty, kołnierzyki, mankiety, tudzież riasze, hafty w wielkim wyborze, gorsety w pięknym fasonie, materijki wełniane na suknie, flanele w rozmaitych kolorach, gustowne płócienka na fartuchy i na pościel i rozmaite biżuterie. (2885)

Fabrykant instrumentów

F. Niewczyk,

POZNAŃ.

Piekary nr. 22, dawn. róg ul. Wilhelm. i ś. Marcina,

poleca swój **warsztat instrumentów muzycznych**, w którym obstalunki na nowe instrumenta z blachy i z drzewa przyjmuje i wykonuje osobiście, począwszy od najprostszych do najeleganciejszych wyrobów instrumentalnych. — Ceny za takowe są nadzwyczaj niskie. (2963)

Reperacje **skrzypcy** wykonuję rzetelnie ku ogólnemu zadowoleniu.

Harmoniki i skrzypce

własnej fabrykacji, jako też **wszelkie przybory** do instrumentów mam zawsze na składzie.

Skład mebli

zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników,
Poznań, Wilhelmowska ul. 14

poleca Szan. Publiczności własnego wyrobu kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, garnitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną materią w wielkim wyborze. (1930)

Ceny umiarkowane. — Obstalunki się przyjmują.

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy

W. Szulca w Poznaniu w Bazarze

poleca:

Zegarki złote i srebrne, Łańcuszki, Regulatory, Budziewce i Zegary ściennie, nad to:

Dział Biżuteryi

Garnitury złote, srebrne, double, koralowe i z granatami. Kolie, Medaljony, Krzyżyki, Broszki, Bransoletki, Koleczki, przedmioty na Wiazarki, Śpilki do krawat etc. Sygnety, Pierścienie z brylantami i Obrączki ślubne. (2672)

Wszelkie reperacje zegarów i zegarków jako też i **biżuteryi** zakład wykonuje szybko i tanio!

„ŚWIATŁO“

PISMO ILUSTROWANE LUDOWE

wychodzi rok trzeci, miesięcznie jeden zeszyt i kosztuje kwartalnie (2900)

tylko 1 markę.

Zeszyt pojedynczy kosztuje 35 fen. — Abonować najlepiej na pocztę. — Zamawiać można także we wszystkich księgarniach, lub wprost w **Ekspedycji „Katolika“**, Bytom-Rozbark na G-Sz. W Poznaniu w księgarni **Leitgebera i Sp. i w Ekspedycji „Oreodownika“**

Rocznik oprawny 6 mk., nieoprawny 4 marki.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima. pod gwarancją, funt po 2, 10 fen.

Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Plawidła na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

(2664)

POZNAŃ — BAZAR.

Kraty

nagrobkowe kute lub lane i **krzyże żelazne**

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

HANDEL ŻELAZA,

ulica Szewska 17. (1392)

Mehle,

towary wyściełane w pojedynczym, jako też eleganckim wykonaniu poleca po najtańszych cenach. (3973)

Ludwik Neumann,
ulica Butelska 8

Słabość mężna

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (882)

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiąc znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężną. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bie-rey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro, naprzeciw poczty.

Kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gałkach, **migdały** w lupinach, **prunelki, śliwki, gruszki franc. i jabłka** suszone poleca (2980)

J. N. Leitgeber,

Wielkie Garbary nr. 16 i ulica Półwiejska nr. 5.

Najlepsze (2987)

drożdże funt.

poleca

J. N. LEITGEGER,

Wielk. Garbary nr. 16 i ulica Półwiejska nr. 5.

Orzechy

włoskie, amerykańskie, tu-reckie w świeżym towarze bardzo tanio poleca (1966)

J. N. Pawłowski.

Poznań, ulica Wodna 7.



1 2 Skrzypce, 3 4 4.

Gitary.

Cytry.

Smyczki.

Struny.

Pudełka do skrzypców.

Wielki wybór

u **N. Zientkiewicza,**

2606 St. Rynek 35.

Aukcja.

W czwartek, dnia 20 grudnia r. b. o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać będą przy **placu Działowym nr. 11** (róg placów Działowego i Sapieżyńskiego) (2989)

około 50 tysięcy cygar

lepszej jakości, rozmaite gatunki, także i importowane

około 100 butelek koniaku

w drodze dobrowolnej licytacji więcej dającemu.

Schoepe,

komornik sądowy.

Sądowa wyprzedaż!

St. Rynek 20.

Skład towarów należący do R. Jankowskiego masy konkursowej, składający się z towarów łokciowych, białych, gotowej bielizny i towarów krótkich wyprzedzają się po tanich cenach. (2995)

Karol Brandt,

zawisłowiec konkursowy.

Skład

w najlepszej części miasta do każdego przedsiębiorstwa odpowiedni, natychmiast do wydzierżawienia. Gdzie? wskazuje Eksp. Wielkop. p. nr. 2942.

Skład wiktualny

jest natychmiast do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Eksp. Wielkop. p. nr. 2987.

Gościniec

dominialny z piekarnią i kilkanaście morgów dobrej ziemi jest pod korzystn. warunkami do wydzierżawienia przez (2993) P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Subjekt,

zdolny ekspedient, posiadający bardzo dobre świadectwa, znajduje w mym handlu towarów kolonialnych, łakoci, wina i cygar od 1. 1. 89. korzystne miejsce.

Roman Strzyżewski, (2988) w Inowrocławiu.

Potrzebni od Now. Roku: Ogródnik kaw. z usługą na 210 m. Ogródnik z usługą na 180 mk. Stelmach z on. i stelmach kawaler. 2 Pokojówki na wies. (2994) Spieszne zgłosz. ze świad. do Jadwigi Szymańskiej, Poznań, Św. Marcin nr. 76, parter.

Znajdaj miejsce od 1 stycznia r.p.:

Pisarz gospodarczy obeznany dokładnie z korespondencją niemiecką i polską dominią (2992)

Elew gospodarczy bezpł. z lepszym wykształceniem. R. M. Koczorowski, ul. Podgórna 7.

Gospodyn dobrze polecona, w średnim wieku, wierna i rzetelna, szuka obowiązku na probostwie lub u samotnego pana w mieście lub na wsi za skromną pensją. **A. B. S.** postlagernd Trzemeszno. (2991)

Panna biegła w męskiej krawieczyźnie, znajdzie zaraz stałe zatrudnienie. — **L. Strzyżński,** W. Rycerska ulica nr. 8, w podwórzu nr. 4, I ptr. (2960)

Młodzieńcy,

mający ochotę wyuczyć się **organistostwa**, mogą się do mnie zgłosić. (2976)

Władysław Mełka, organista egzaminowany przez władzę duchowną, Żnin.

2 pokoje i kuchnia

dla spokojnych mieszkańców od 1-go stycznia 1889 do wynajęcia przy **ul. Szewskiej nr. 17.**